

A ja będę...

Wiedziałem oczywiście, że dorośli pracują, ale nie miałem pojęcia, że robią tyle ciekawych rzeczy. Zaczęło się od tego, że dziś do przedszkola przyszedł tata Antosia. Przyszedł wcale nie po to, żeby odprowadzić Antosia, ani nie po to, żeby go odebrać, tylko po to, żeby opowiedzieć o swojej pracy. Miał na sobie bardzo ładne ubranie i czapkę. Okazało się, że jest... Nigdy w życiu nie uda się wam zgadnąć! Pilotem! Lata wielkim samolotem i przewozi ludzi do dalekich krajów. Lata o wiele wyżej i dalej niż ja wtedy, gdy leciałem na latawcu!

Tata Antosia pokazywał zdjęcia. Na jednych stał przed samolotem, na innych siedział w środku przed mnóstwem kolorowych światełek i zegarów, a na kolejnych fotografiach był w tych różnych dalekich miejscach, do których udało mu się dolecieć.

Potem wszyscy koniecznie chcieli zrobić sobie zdjęcie z tatą Antosia, a niektórym udało się nawet przymierzyć jego czapkę. Mnie też, bo Antoś mi ją włożył, ale niestety była trochę za duża.

Kiedy tata Antosia już poszedł, zacząłem się zastanawiać, czy mógłbym kiedyś zostać pilotem. Latać wyżej niż ptaki i przewozić ludzi do dalekich krajów... Zapytałem o to Sebka i Jagódkę.

– No, nie wiem – odpowiedział Sebek. – Dorośli pasażerowie mogliby się dziwić, gdyby cię zobaczyli w kabinie pilota. I chyba nie ma takich małych mundurów, które by na ciebie pasowały...

Zmartwiłem się trochę i choć starałem się niczego po sobie nie pokazywać, Jagódka od razu zauważyła...

– Nie martw się, Nijaczku – powiedziała. – Przecież nie musisz zostać pilotem, żeby latać samolotami. A poza tym jest jeszcze wiele ciekawych zawodów. Ja na przykład chciałabym zostać pielęgniarką, jak mama, i pomagać chorym dzieciom.

– A ja chciałbym się nauczyć naprawiać samochody – powiedział Sebek – jak nasz wujek. Wujek mówi, że na razie umiem nieźle wszystko rozkręcić, więc teraz muszę się tylko nauczyć, jak to wszystko

poskręcać...

– Jeszcze niedawno mówiłeś, że chcesz pracować w banku, jak tata! – zdziwiła się Jagódka.

– Rzeczywiście – przypomniał sobie Sebek. – Hmm... Gdybym już poskręcał te samochody, może mógłbym potem popracować w banku?

A ja zacząłem się zastanawiać, kim mógłbym zostać – pilotem, mechanikiem samochodowym (bo tak się nazywa ten naprawiacz), a może pielęgniarką? Policjantem, nauczycielem albo kaskaderem? Zaraz, zaraz, a może wy mi coś podpowiecie? Czy wiecie już, kim chcielibyście zostać?

Wojciech Wiślak